Nr. 222 (1853). Cena 12 groszy Włocławek, niedziela dnia 28 września 1924 r. Rok VII.

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata: na miejscu 2 złote, na prowincji i z odnoszeniem do domu 2 złote 50 gr.

Ogłoszenia: za wiersz milimetrowy na pierwszej stronie 15 groszy, na drugiej i trzeciej—10 groszy, na czwartej—7 groszy Ogłoszenia drobne o 4 gr. za wyraz. Tłustym drukiem—podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie—40 groszy. Dla zagranicy ceny o 100 proc. wyższe Układ ogłoszeń czterołamowy.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12.
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 12-EJ DO 1-EJ W POŁUDNIE — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Polonia Italiae

GDY przed laty 60-ciu popłynęła krew polska za wolność, wśród bohaterskich szabel powstańczych błyskały szable niepolskie.

Jedna z tych szabel—to szabla Syna błękitnej Italji, którego wyłoniły z pośród siebie sztandary Garibaldi'ego.

STANISŁAW BECHI — to jeden z tych Symbolów wolności, które nie zamykają się tylko w ramach swego Narodu.

STANISŁAW BECHI — to jeden z tych Symbolów bezinteresownej ofiary, które nie obliczają jej na „mędrca szkiełko i oko".

STANISŁAW BECHI — to jeden z tych Symbolów męstwa, które mocą swego bohaterskiego ducha mierzą czyny swoje.

* * *

Owego smutnej pamięci dnia stanął On, Włoch, pod słupem stracenia.

A gdy drgnęły karabiny, On, Włoch, z mocą piorunową krzyknął w twarz Moskalom:

Niech żyje Polska!

Stanął dzisiaj we Włocławku On, Włoch, i słucha, jak wdzięczne serca polskie wznoszą na cześć Jego Ojczyzny okrzyk:

Niech żyje Italja!



PUŁKOWNIK STANISŁAW BECHI

QUANDO 60 anni addietro il sangue polacco scolava per la libertà, tra le eroiche spade degli insorti luccicavano pure le spade non polacche.

Una di quelle fu la spada del Figlio dell'azzurra Italia, sorto in mezzo alle bandiere garibaldine.

STANISLAO BECHI è uno di quei Simboli della libertà, che non si chiudono nei soli limiti della propria Nazione.

STANISLAO BECHI è uno di quei Simboli del sacrifizio spontaneo, che non vanno misurati „con la lente e con l'occhio del sapiente".

STANISLAO BECHI è uno di quei Simboli del valore, che misurano le proprie azioni colla potenza del loro eroico animo.

* * *

Quel giorno, pieno di doloroso ricordo, Egli, Italiano, stava sotto la colonna del supplizio.

E quando tuonarono le carabine, Egli, Italiano, con una forza fulminea esclamò in faccia ai Russi:

Evviva la Polonia!

Sta oggi a Włocławek Egli, Italiano, e sente, come i cuori polacchi, vibranti di gratitudine, alzano, un grido in onore della Sua Patria:

Evviva l'Italia!

ALEKSY-LESZEK LASIŃSKI

1863 1924

Program Odsłonięcia pomnika St. Bechiego.

1. Godz. 13 m. 20 powitanie gości na dworcu przez Komitet Obchodu.

2. Godz. 14. Śniadanie w Radzie Miejskiej dla gości.

3. a) Godz. 15. Zbiórka wojska, organizacyi i szkół ze sztandarami przy pomniku. Ustawianiem i porządkiem kieruje dowódca garnizonu.

b) Godz. 15. m. 30. Przemowa — odsłonięcie i poświęcenie pomnika.

c) Przemówienie przedstawiciela weteranów 1863 r.

d) Przemowa przedstawiciela armji polskiej.

e) Dalsze przemówienia zaproszonych gości.

f) Defilada wojsk, organ. i szkół.

4) Złożenie wieńca na grobie ś. p. Izabeli Zbiegniewskiej, zwiedzenie pomnika poległych za Wisłą, zwiedzanie osobliwości miasta.

5) G. 19 obiad w kasynie garnizonowem dla gości i osób zaproszonych.

6. Godz. 21 m. 30. Akademia-Raut w sali aktowej Gimnazjum Państwowego za oddzielnemi zaproszeniami urządzony staraniem miejscowego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża.

Sekcja Szachowa Włocławskiego Oddziału Stowarzyszenia Urzędników Państwowych podaje do wiadomości miłośnikom gry szachowej, że, wobec mającego się odbyć turnieju, zapisy na członków będą przyjmowane w środy, czwartki, piątki i soboty w lokalu S. U. P. ulica Kaliska Nr. 1 od godziny 5—6 po południu.

BAJKA LESSINGA.

Rumak i Bawół.

Na rumaku, hej! ognistym
leci polem, stepem czystym
śmiałe, dzielne dziw-pacholę.
— Hańba! niechby na bawole —
wtem zaryczy bawół dziki —
śmiały jeździć takie smyki!—
Na to rumak, mimolotem,
rozpienionym okryt potem,
tak odparsknął słowem żwawem:
— Zrzucić chłopię siły prawem
cóżby była to za chwała?
Twoja duma dziko pała!

Przełożył
CHARIX.

Zlekceważona dzielnica.

Wrażliwość, powiem więcej, przewrażliwienie, cecha ogólna polaków, ma w polityce społecznej ten ujemny skutek, że praca nasza odbywa się na gorąco, dorywczo, podobnie do jakiejś kaskady szumnej, wyczerpującej szybko swoją siłę. Są sprawy w życiu nowej Polski, z których niewolno odrywać oka, ani zwalniać tem pa pracy w pewnych dziedzinach i pewnych dzielnicach, które znajdują się pod krzyżowym ogniem różnych wpływów i zakusów. Taką dzielnicą zlekceważoną pod względem narodowym jest przedewszystkiem Śląsk Górny, o którym mówi się jak gdyby ludzie tamtejsi mieli nam obowiązek tylko dostarczać węgla, srebra i żelaza, wzamian zaś my nie mielibyśmy żadnych narodowych względem nich obowiązków, jako, że są z nami równouprawnieni, a nawet uprzywilejowani przez autonomję.

Otóż podczas krótkiego pobytu na Śląsku zauważyłem, jak słabem jeszcze tętnem bije tam praca narodowa, jak się znieprawia duszę Ślązaka piśmidłami, skwapliwie czytanemi, w których niema suchej nitki na najpoważniejszych działaczach, jak się grzęźnie w przykrej teraźniejszości, a żadnych nie ukazuje ideałów, i nie podnosi się ducha choćby własnym przykładem, własnym czynem.

Ślązaków, zdolnych do szerszej pracy narodowej, jest nikła garstka. Nie są oni w możności sprostać wielkiemu zadaniu przetopienia zgrubiałego w niemczyźnie i obcości dobrego z gruntu mieszkańca Staropolski na prawdziwego obywatela Rzeczypospolitej, tak aby wytworzył się zastęp mężów, którzyby mogli pokierować sprawami kultury i gospodarki krajowej na miejscu, bez uciekania się do sił z innych dzielnic Polski.

Ale właśnie te siły albo tutaj przychodzą dla karjery, albo dla ciekawości, albo też są to maszyny bezduszne, które nie odczuwają splotu interesów Śląska z Niemcami i Śląska z Polską i nie umieją rozluźnić splotu pierwszego, a zacieśnić drugiego.

Poprostu brak tu przywódców, których i dawniej było bardzo mało, i brak tu ideowców nie Ślązaków, którzyby poświęcili się dla oświaty i dobrobytu miejscowych rzesz ludowych.

Śląsk tak późno przygarnięto do łona Rzeczypospolitej, że mu nie dano nakarmić się ani dobrym wychowawcą w szkole, ani dobrym administratorem w urzędzie. Stąd przykry obraz w szkolnictwie, gdzie niema sił uzdolnionych, i w urzędach, gdzie niema zrozumienia praw. A przecież Śląsk jest terenem zmagań się dwóch kultur, polskiej i niemieckiej i terenem pożądań międzynarodówki kapitalistycznej. My zaś dotychczas nie mamy wcale polityki śląskiej i nie probujemy bynajmniej przedostać się za luźną granicę w Opolskie i tam działać.

Wysiłki indywidualne są mało znaczące, potrzeba kierownictwa zgóry—mieszanej akcji Rządu i społeczeństwa polskiego, choćby w postaci jakiegoś komitetu, któryby opracowywał i z aprobatą Rządu wcielał w życie poczynania oświatowe i gospodarcze. Taka akcja musiałaby być bezpartyjną i za hasło naczelne obrać spolszczenie—głębokie i dobre—zlekceważonej przez nas, pożądanej bezwstydnie przez Niemców — dzielnicy piastowskiej.

»Hasło». *M. P.*

Wykrycie szkoły złodziejskiej.

Władze urzędu śledczego, z insp. Sonenbergiem na czele, tocząc od szeregu dni zaciekłą walkę z panoszącemi się dotychczas zuchwale bandami złodziejskiemi, natknęły się dziś w nocy, podczas obławy—na olbrzymie gniazdo złodziejskie przy ul. Krochmalnej № 11, będące jednocześnie „szkołą" zawodową dla złodziejów.

Wspomniany dom przy ul. Krochmalnej oraz sąsiadujące z nim, zamieszkuje głównie uboga ludność żydowska. Domy odrapane, brudne, ciągły zgiełk, stałe niechlujstwo, nadające domom tym charakter kloaki — dają wprost nieprawdopodobny obraz zaniku najelementarniejszych zasad hygieny. W domach tych, mieszczących pięciokrotnie więcej lokatorów, niż mogą one ich pomieścić, panuje nieustanny harmider. Taki charakter wspomnianych domów, w których setki przewijających się ciągle ludzi, nie mogą się znać między sobą — ułatwia bandom złodziejskim zakładanie sobie kryjówek, służących za centralę operacyjną na pobliski teren hal targowych.

W związku ze wzmagającemi się ostatnio kradzieżami w obrębie Żelaznej Bramy i hal Mirowskich, kierownicy brygady lotnej, p. nadkom. dr. Gulkowski i jego zastępca p. Czerwiński—dokonali dziś w nocy obławy we wspomnianych domach przy ul. Krochmalnej. Przetrząśnięto wszystkie podejrzane mieszkania i dopiero w piwnicach trafiono na olbrzymią t. zw. „machinę" złodziejską, która okazała się jednocześnie szkołą dla złodziejów, produkującą coraz nowy element zbrodniczy. Adepci tej szkoły, rekrutujący się z chłopców, wałęsających się po ulicach i pozbawionych opieki rodzicielskiej — kształcili się w sztuce złodziejskiej na manekinach, pod wodzą wytrawnych specjalistów.

W momencie wkroczenia policji śledczej, w norach piwnicznych znajdował się cały zespół „właścicieli" i „profesorów" oraz kilkunastu zawodowych złodziejów, w tem pewna liczba chłopców.

Właścicielami przedsiębiorstwa złodziejskiego, jednocześnie paserami okazali się Pesa Goldtarb, niewiasta, ważąca około 200 klg., oraz jej mąż Szarszyk Mendel. Poza tem pochwycono poszukiwanych przez policję złodziejów: Idela (przezwisko »Fisele«), Rochmana (przezwisko »Bobele«) i Gicla (przezw. »Cukiernik«).

Norę złodziejską, mieszczącą się oddawna w szeregu sąsiadujących z sobą piwnic — opieczętowano, bandę zaś osadzono w areszcie i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

W związku z rozwiniętą przez urząd śledczy akcją tępienia band złodziejskich, w ostatnich dniach nie zanotowano w urzędzie śledczym nowych faktów kradzieży. Wśród złodziejów zapanował popłoch i wielu z nich wyniosło się czasowo z Warszawy.

W obronie ładu.

Od dłuższego już czasu słyszymy o zbójeckich napadach, rozbojach, grabieżach i zabójstwach. Zewsząd słyszymy głosy, wołające ratunku. Najgłośniej o ład i bezpieczeństwo życia wołają Kresy wschodnie. Tam za miedzą graniczną siedzi zbrodniarz, zalegalizowany zbrodniarz. On to jest kierownikiem duchowym, moralnym wodzem sztandarowym wszystkich opryszków, wszystkich bandytów, wszystkich zbójów. On—przez swoją występną naukę.

Nie uspokoiły się jeszcze nadgraniczne wioski i miasteczka polskie, nie oschły jeszcze łzy Stołpców, nie przebrzmiały skargi innych miejscowości, na które przyszła kolej po Stołpcach, a już słyszymy o nowem wystąpieniu bandyckiem.

Oto w środę napadli bandyci na pociąg, w którym jechali: biskup Łoziński i wojew. Downarowicz.

Bandyci rzucili pod koła ostatnich wagonów petardę, która eksplodowała.

Zatrzymano wskutek tego pociąg. Wtedy banda otoczyła pociąg i pod groźbą karabinów i granatów obrabowała podróżnych.

Biskup Łoziński i wojew. Downarowicz w parę godzin potem dotarli do Łunińca.

I tutaj wyczuć można wyraźnie, czyja to ręka działała. Mamy jeszcze jeden dowód jak się przejmują sowiety notami rządu polskiego.

Caveant consules...!

El. El.

Pogadanki Ewangeliczne.

Niedziela XVI-a po Świątkach.

Jezus przyszedł „dopełnić" Zakon Stary, t. j., na nim, jako na podwalinie, nadbudować światowy przybytek Zakonu Nowego. W tym celu burzył ciasną religijnie i nacjonalistycznie nadbudówkę rabinistyczną, uważaną przez starszyznę żydowską, jakoby należącą istoty do Zakonu. W oczach jej przeto uchodził za buntowniczego liberała w stosunku do wszystkiego, co w tym Zakonie było boskie i nieprzemijające, więc nietykalne. W istocie, On był liberalny (wolnościowy) i burzycielski, lecz tylko w stosunku do owej nadbudówki, jako dzieła ludzkiego. Zresztą, osobiście zachowywał przepisy prawa mojżeszowego, by nie dawać zbytecznie preciw sobie broni do rąk wrogiej starszyźnie, a zgorszenia maluczkim.

Przeistoczenie starego nastroju wewnętrznego na nowy, wypływające z „dopełnienia" dogmatycznego i moralnościowego, przeistoczenie, ku któremu Zakon Stary był zorjentowany od początku, miało się dokonać drogą rozwoju samorzutnego. To, co było „figurą" miało się stać i stało się rzeczywistością za sprawą tegoż Ducha, który ożywiał Synagogę, a potem z pełnością Darów zstąpił na Kościół w osobach Apostołów.

Na tle walk między Chrystusem a starszyzną żydowską o rzeczoną nadbudówkę wybijała się sprawa święcenia sobatu, zaostrzonego szczególnie przepisami dodatkowemi, aż do niedorzeczności. Około niej też walka toczyła się ze szczególnem zacięciem ze strony starszyzny. Ewangelje zapisały kilka epizodów.

Oto faryzeusze gorszą się z uczniów Chrystusowych, iż, będąc głodni, w drodze, wykruszali ziarna z dostałych kłosów w dzień sobotni. Mistrz przytoczył im wtedy przykład Dawida, gdy ten, łaknąc, wraz z towarzyszami swymi jadł chleby pokładne, których w zasadzie nie godziło się pożywać, jedno kapłanom. I rzekł przytem słowo władne; "Syn Człowieczy jest Panem Sabatu" (Łuk. 6. 5). Oraz: „Sobat uczyniony jest dla człowieka, a nie człowiek dla sobatu" (Mar. 2.27.).

Oto znów przypadek z suchorękim. Faryzeusze, przewidując uzdrowienie go przez Chrystusa, przybierają postawę zaczepną, pytając: „Godzi li się uzdrawiać w sabat? „Mat. 12.10). Na to On, uzdrowiwszy go, odpowiedział zapytaniem, niedopuszczającem innej odpowiedzi, krom twierdzącej, „Godzi-li się w sabaty dobrze czynić, czyli źle? duszę zachować, czy zatracić?" (Łuk. 6. 9).

Oto jeszcze fakt uzdrowienia w sabat niewiasty, od lat 18 skurczonej, tak, iż nie wogła ani spojrzeć w górę. Zgorszony tem arcybożnik wymyśla wszystkiemu ludowi, iż ciśnie się do Jezusa w soboty, gdy ma sześć dni w tygodniu wolnych, lubo ani i owa niewiasta nie prosiła Go o uzdrowienie. Na to Pan sabatu, rozumiejąc, jako gniew arcybożnika był skierowany rykoszetem przeciw Niemu: „Obłudnicy! kto z was w sabat nie odwiązuje wołu swego albo osła od żłobu, by go napoić? A tej córki Abrahamowej, którą związał szatan oto przez lat 18, nie potrzeba było z tych więzów rozwiązać w dzień sobotni?" (Łuk. 13. 15, 16).

Do grupy takich przypadków należy i dzisiejszy perykopeiczny (Łuk. 14. 1 — 11). Zdarzył się on pod koniec drugiego roku Nauczania, w Perei.

Jezus w sobotę przyjął gościnę u jednego z przedniejszych faryzeuszów. Spółbiesiadnicy, swoim zwyczajem, podstrzegali Go, w celu, jak zawsze: "aby znaleźli, o coby Nań skarżyli" (Łuk. 6. 7). Jakoż, nadarzyła się im sposobność.

Pewien człowiek chory na puchlinę wodną stanął przed Nim. Tym razem On, przypominając im poprzednie ich porażki, nie bez ironji, sam ich zapytuje:

— Godzi-li się w sabat uzdrawiać?

Lecz oni, pomni porażek, milczeli, gotowi zresztą do wyzyskania przeciw Niemu spodziewanego aktu „gwałtu" nad sabatem, poza Jego oczyma. Właściwie bowiem sabat był dla nich raczej pretekstem do antychrystycznej naganki.

Wtedy Chrystus, ująwszy opuchleńca, uzdrowił go; poczem rzekł:

— Gdy komu z was osieł albo wół wpadnie w studnię (ściślej: cysternę, gdyż w Palestynie studzien było bardzo mało), czyliż go wnet nie wyciągnie w dzień sobotni.

I znowu, w odpowiedzi, milczenie; to milczenie wymowne, które się równa uznaniu własnej porażki, przynajmniej dla oka. Bo i cóż mógł odpowiedzieć na tak miażdżący argument, będący jednocześnie „ad hominem" i „a fortiori?" Ale już po wyjściu z suchorękim, czynili natychmiast radę z herodjany, jakby Go stracić.

Zaczem Nauczyciel dał im jeszcze jedną naukę z okazji spostrzeżenia, jak biesiadnicy, jeden przez drugiego, śpieszyli zająć pierwsze miejsca przy

Co niesie dzień?

WRZESIEŃ
28
NIEDZIELA

Dziś: 16 po świątk., Wácława m., Eustachji p.
Jutro: Michała arch., Jana z Dukli w.
Wschod słońca 5.57
Zachód 5.43
Wsch. księżyca o g. 5.5
Zachód o g. 5.56

Spostrzeżenia Stacji Meteorologicznej we Włocławku.

Wrzesień	godzina	ciśnienie powietrza w m/m 700+	temperatura w stopn. Celsjusza	zachmurzenie nieba 0—10	Kierunek i szybkość wiatru w mtr/sek.
25	21	56,3	15,4	0	C — 0
26	7	54,3	13,4	10⊙	W — 1
26	13	56,3	14,4	3⊙	NW — 1

Najwyższa temperatura w dniu 26 września wynosiła 15.4 C; najniższa wynosiła 14.04 C.

Z giełdy d. 27. 9:

Dolar		5,16
Funt angielski		23,12
Frank szwajcarski	(100)	98.62
Frank francuski	(100)	27,29
Frank belgijski	(100)	24,63
Liry włoskie	(100)	22,79
Korony czeskie	(100)	15,58
Korony austrjackie	(100.000)	7,28

4% poż. prem. n. not., 0,62. 8% poż. zł. 6.10 6% poż. ser. II A. 0,88, 6% pożycz. dol. 3,02 4½% listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemskiego — 5% listy M. 12.89, wart. 1 gr. czyst. złot. 3 zł. 45,07 gr. Za rubla złotego płacono 2 zł. 76½ gr.

Wyjechał dotychczasowy Redaktor „Słowa Kujawskiego" ks. Roman Kmiecik.

Nie zyskał On może wielkiego rozgłosu, lecz zato zostawił po Sobie wiele, bardzo wiele miłych, serdecznych wspomnień wśród wszystkich tych, z którymi się stykał.

Wszyscy, począwszy od Najdostojniejszego Pasterza Diecezji, mają dla Niego wyraźne słowa uznania za cichą, lecz nadwyraz pożyteczną pracę dla dobra Kościoła i Narodu.

Redakcję „Słowa Kujawskiego" objął p. Aleksy-Leszek Lasiński, znany w prasie polskiej publicysta.

Odczyt o **Bechim** wygłosi dzisiaj, w niedzielę o godzinie 5-ej po południu prof. Tad. Fopp w sali Robotników Chrześcijańskich przy ulicy Maślanej.

Święto przysposobienia wojskowego. We wszystkich miastach, miasteczkach a nawet wsiach naszych ludność z wielkim entuzjazmem święci myśl przygotowania obrony Rzeczypospolitej.

Zawód musi prysnąć, miejsce rozczarowania zastąpi zachwyt... Przyznajemy, iż siłą jakiegoś fatum nieprzyjaznego dla „Polonji" ostatni obraz nie był na wyżynie zadania. Zato **„Rok 1863"**, który „Polonja" wielkim nakładem sprowadziła na swój ekran wszystkich zadziwi, wszystkich rozczuli, wszystkich zadowolni.

W związku z odsłonięciem pomnika Bohatera, który padł pod kulami Moskali, za to, że chciał aby rok 1863 był rokiem Oswobodzenia Polski w związku z dzisiejszą uroczystością naszą narodową, obraz ten jest zewszechmiar godny ujrzenia. A więc dziś wieczorem wszyscy do „Polonji"!

Hej bracia Sokoły! W dniu 29 b. m. o godz 8-ej wieczorem w sali gimnastycznej miejscowego Gimnazjum Państwowego, rozpoczynamy sezon ćwiczebny zimowy. Wszystkich druhów, Członków Towarzystwa Gimnastycznego »Sokół« we Włocławku prosimy o stawienie się jaknajliczniej na apel.

»Niech nie zbraknie żadnego Sokoła«

Czołem!
ZARZĄD.

Niezadowolenie akcjonarjuszy. Jak nas informują zarząd Domu Handlowego »Lech« Sp. Ak. podobno nosi się z zamiarem sprzedania nieruchomości, nabytej w Bydgoszczy przed dwoma laty, na zabezpieczenie kapitału handlowego. Obecnie projekt sprzedaży nieruchomości wywołał wielkie zaniepokojenie wśród akcjonarjuszy zwłaszcza drobniejszych.

Parcelacja większej własności. Min. Reform Rolnych projektuje na rok 1925 rozparcelować około 600.000 ha użytków rolnych. Znaczną część parcelacji dokonywać będzie Państwowy Bank Rolny, który w ostatnim czasie przeprowadza szybką w tym kierunku reorganizację. Zaznaczyć należy, że wymienione 600.000 ha przewyższają ogólną ilość rozparcelowanych dotychczas gruntów.

Z Państwowego Banku Rolnego. Państwowy Bank Rolny w porozumieniu z Ministerstwami Skarbu i Rolnictwa opracowuje instrukcję szacunkową gospodarstw rolnych i parcel gruntowych. Instrukcja ta posłuży w następstwie za podstawę obliczenia wartości objektów rolnych przy udzielaniu kredytów przez Bank Rolny.

Odroczenie służby wojskowej. Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało zarządzenie, według którego odroczenia służby wojskowej przysługujące uczącej się młodzieży nie odnoszą się do maturzystów kończących szkołę średnią w roku, w którym przypada ich powołanie do armji czynnej.

Komunikat. Do wiadomości byłych Słuchaczów Akademji Rolniczej w Bydgoszczy.

Niniejszem zawiadamiamy Sz. Kolegów i Koleżanki, że na mocy postanowienia Walnego Zebrania Słuchaczów Państwowej Akademji Rolniczej w lipcu 1922 r. odbędzie się dn. 22 stycznia 1925 r. w Bydgoszczy Zjazd Koleżeński w sali Hotelu pod »Orłem«. Ze względu na tok prac organizacyjnych Zjazdu, prosimy Sz. Kolegów i Koleżanki, którzy pragną wziąć udział w Zjeździe, aby najpóźniej do dn. 1 grudnia r. b. zawiadomili o tem kol. Józefa Płatka (Warszawa, C. T. R. ul. Kopernika № 30). Jednocześnie upraszamy na ręce tegoż Kolegi przesłać 25 zł wraz z obecnym adresem, celem zapewnienia przyjazdu poszczególnych Kolegów, rozesłania programu Zjazdu i na wydatki związane z pracami przygotowawczemi jak: zamówienie odpowiedniej ilości noclegów, sali, orkiestry i t. d.

Prezes Komitetu
Organizacyjnego Zjazdu:
(—) Tadeusz Tenczyński.
Sekretarz Zjazdu:
(—) J. Płatek.

Liczba dni świątecznych. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zakomunikowało Biskupom polskim nowy projekt ograniczenia dni świątecznych, który przewiduje zamiast 10 dni, jak było w projekcie, złożonym sejmowi na wiosnę r. b., dni 13 z dodaniem mianowicie 2-go dnia Wielkiejnocy, Zielonych Świątek i Bożego Narodzenia. Jak wiadomo Rząd polski jest upoważniony przez izby do określenia dni odpoczynkowych, ale w porozumieniu z Episkopatem.

Kwesta na Nędzę Wyjątkową 21 września. Zebrano przy katedrze 154 zł. 16 gr., przy klasztorze 46 zł. 51 gr., przy kośc. św. Stan. 12 zł. 06 gr., przy kośc. św. Jana 9 zł. 46 gr., w cukierni p. Czecha 35 zł., restaur. Zacisze 29 zł., kino Polonja 28 zł. 44 gr., razem 314 zł. 63 gr. Zarząd Konferencji św. Wincentego.

KRONIKA POLICYJNA.

Pociągnięto do odpowiedzialności. Trzcińską Antoninę zam. przy ul. Wolność Nr. 33 pociągnięto do odpowiedzialności za puszczanie kozy na ulicę.

— Na Sobolewską Marję spisano protokuł za wałęsanie się koło koszar.

Do odebrania. W komisarjacie pol. jest do odebrania 9 belek długości po 2 i pół metra, 5 śryków. Drzewo to prawdopodobnie pochodzi z kradzieży.

Konie bez opieki. Na Wyżykowskiego Stefana zam. w gm. Lubanie spisano protokuł za pozostawienie koni bez opieki.

Bójka. Dnia 24 b. m. przy ul. Długiej małż. Sławińscy, oraz Kacka Aniela wszczęli pomiędzy sobą bójkę. Kres temu położyła policja. Protokuł spisano.

Nieostrożna jazda. Na Drameckiego Jana spisano protokuł za nieostrożną jazdę wozem, wskutek czego był przejechany chłopiec.

Nagły zgon. W dniu 23/9 na Papieżce w domu Nr. 14 zmarła nagle Józefa Lewandowska lat 38 mieszkanka m. Włocławka.

Oświetlenie m. Włocławka.

— Sprawa oświetlenia Włocławka winna się znaleźć corychlej na porządku dziennym magistratu, ponieważ obecny stan rzeczy wiele pozostawia do życzenia. *Sprawa jest pilna,* gdyż nadchodzi okres zimowy i oświetlenie miasta musi być potraktowane inaczej niż dotąd.

Przedewszystkiem pilną jest rzeczą powiększenie *ilości lamp* (latarni) w mieście, a szczególniej na przedmieściach, które formalnie toną w ciemnościach, (ale podatki płacą!), np. ul. Chmielna.

Dalej — dlaczego wiele lamp posiada stare czy zepsute *żarówki,* że absolutnie światła nie dają? Czyżby nie czas zamienić je na nowe? Należy więc sprawdzić stan wszystkich żarówek na ulicy.

Następnie — należy wydać odpowiednie polecenie, ażeby zapalane były wszystkie lampy *bez wyjątku,* gdyż często bywa, że niektóre nie są zapalane. Nie pozwalać na gaszenie latarni zbyt wczesnym rankiem, gdy jest jeszcze zupełnie *ciemno.*

Ustawić jedną lampę na rogu Now. Rynku i ul. Przechodniej, gdyż w tym kącie zawsze jest bardzo ciemno, wpada się w błoto, a przecież to *centrum* miasta!

Właśnie w tym miejscu w porze wieczornej i nocnej zbierają się zawsze różne podejrzane osoby.

Udoskonalić funkcjonowanie *Elektrowni,* gdyż światło daje zasłabe.

Z. O.

— Gdy będziesz wezwan na gody, nie siadajże na pierwszem miejscu, aby snać dostojniejszy od ciebie nie był na nie wezwany przez gospodarza, i ten nie rzekł ci: Daj temu miejce. A tedybyś ze wstydem zająć musiał miejsce ostatnie. Ale, gdy będziesz wezwan, idź, usiądź na miejcu pośledniem, że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posuń się wyżej. Tedy będzie tobie chwała przed społem siedzącymi.

Stąd sens moralny, ten sam, który Chrystus wyciągał z niejednej przypowieści.

— Bo wszelki, co się wynosi, zniżon będzie, a kto się zniża, wywyższon będzie.

Takie jest boskie prawo pokory. U ludzi ono rzadko popłaca: o tyle tylko, o ile ludzie kierują się prawem boskiem. Wszakże Bóg zdoła przeprowadzić je w pełni na Sądzie.

W warunkach życia w Rozproszeniu, wymagających tem ostrzejszego odcięcia się od wpływów obcego otoczenia, talmudyczne przepisy sabatowe osiągnęły najwyższy stopień fanatyzmu i niedorzeczności. Między spółzawodniczącemi ze sobą szkołami Hillera i Szammai'ego, sławnymi doktorami zak. z czasów Heroda W., był spór o to, czy godzi się w dzień świąteczny, przypadający po sabacie, jeść jajko, świeżo zniesione. Liberalny Hiller pozwalał, lecz Szammai zabraniał, albowiem dnia poprzedniego był szabat, uformowanie zaś jajka było pracą dla kury. Przepis, pozwalający czynić w sobotę najwyżej tysiąc kroków od domu miejsca zamieszkania, zrodził tysiące sztuczek, obliczonych na obchodzenie go. Między innemi, stał się źródłem pomysłu odrutowywania całych miast, miasteczek i dzielnic tak zwanym ejruwem. Podczas Wielkiej Wojny żydzi mieli z nim niemało kłopotów, gdy go przemarsze wojsk zrywały. Niejeden żyd przypłacił ten przesąd śmiercią, zawisnąwszy na pierwszem lepszem drzewie, schwytany na łączeniu zerwanych drutów i posądzony o zakładanie przewodników telefonicznych.

Znana, przesadna surowość w święceniu niedzieli w krajach protestanckich, zwłaszcza w Anglji, jest charakterystycznym dla sekt protestanckich skutkiem ich adoracji dla Starego Zakonu kosztem Ewangelji. Nadewszystko w Australji ta surowość posuwa się do absurdu. Cudzoziemiec w Sydney, mieście z górą półmiljonowem, w niedzielę nie dostanie jeść w żadnej restauracji, chyba ukradkiem, pod grozą aresztowania. W roku 1909 pewien Włoch, zaskoczony przez policjanta w restauracji, otwartej od tyłu, ratował się symulacją, jakoby był narzeczonym kelnerki. Ale wpadł z deszczu pod rynnę. Kelnerka wzięła go za słowo i wytoczyła mu proces o odszkodowanie. W następstwie, żona jego, dowiedziawszy się o tem, uzyskała rozwód i wyszła za mąż powtórnie.

Sekta sabatystów powróciła do święcenia sabatu. To bodaj najlepszy dowód, że Apostołowie byli... katolikami, skoro przenieśli świętowanie z soboty na niedzielę, dla odcięcia się od żydów wobec pogan, którzy poczytywali chrześcian za sektę żydowską.

Na duszy ludu naszego ciąży jeszcze coś ze zmory zabobonności sabatowej żydowskiej. W r. 1917 episkopat Królestwa pozwolił na roboty wiosenne w polu, w niedziele i święta. Lud zgorszył się tą liberalną dyspensą i bał się kary Bożej za korzystanie z niej. Nie chciał pracować »dyabło na buty«. Nie chciał też zrozumieć słów Chrystusowych: »Syn Człowieczy jest Panem sabatu«. Stąd wynika, że upełnomocniony przez Niego Kościół jest panem niedzieli. Nie w zwoczeniu możności skasowania jej, oczywiście, bo święcenie dnia 7-go jest z prawa Bożego.

Rewolucja francuska spróbowała je znieść, ustanawiając dekady. Daremnie! Nauka dowiodła doświadczalnie, że odpoczynek co siódmy dzień jest koniecznością, zdrowotną, jak sen. To też Sowiety nie powtórzyły owego eksperymentu, lecz poprzestały na przeniesieniu dnia odpoczynkowego na poniedziałek, przynajmniej dla członków partji.

Socjaliści traktują niedziele wyłącznie jako dni odpoczynku, dlatego bronią jej. Zresztą, dążą do odjęcia jej charakteru świętego. Ma to być tylko »prazdnik«. Gdy chodzi o »święcenie«, hasłem ich jest, co w usta bezbożnych włożył Psalmista: »Uczyńmy, że ustaną wszystkie święta Boże na ziemi:« (ps. 73). Ale i Bóg, przez usta Ozeasza, grozi ustaniem świąt, jako karą bezbożności.

Opuchleniec ewangeliczny jest symbolem pychy. W »Piekle« Dantejskiem fałszerze pieniędzy, dotknięci wodną puchliną, cierpią nieugaszone pragnienie. Te dwie rzeczy: pycha i fałszerstwo — są bliższe siebie, niż się zdawać może. W duszy żydowskiej są one związane z sobą najwyraziściej.

X. Charszewski.

TELEGRAMY.

Szkoły komunistyczne w Anglji.

W parlamencie angielskim, w izbie lordów, zwrócił uwagę lord Danesfort na niebezpieczeństwo, grożące Angii ze strony szkół komunistycznych, których jest obecnie w Londynie 15, a ogólnie w Anglji 25.

W szkołach tych — mówił Danesfort — nie wykładają socjalizmu, jako doktryny społecznej, ale wyszydzają w bluźnierczy sposób wszelką religję, a patrjotyzm nazywają absurdem. Wpajają też w młodzież przekonanie, że rewolucja jest celem ich egzystencji. Nasze zadanie polega na tem — jak mówi jedna z broszur komunistycznych — by z dzieci robotników uczynić zawodowych rewolucjonistów.

Zamysły niemieckie.

Dzisiejsze zabiegi Niemiec w Anglji zmierzają do uzyskania rewizji granic wschodnich. Dzienniki niemieckie szeroko głoszą, że Niemcy nie wstąpią do Ligi narodów, jeśli przedtem nie uzyskają obietnicy rewizji traktatu wersalskiego.

Po takim sukcesie celem najbliższym Niemiec jest odzyskanie Gdańska. Tłumaczą Niemcy, że wolne miasto Gdańsk nie jest częścią składową Polski, więc przywrócenie suwerenności niemieckiej nad Gdańskiem nie naruszy istniejących granic Polski. Wystarczy jeżeli Liga zrzeknie się swego mandatu nad Gdańskiem na rzecz Niemiec, a ten połączy się z Rzeszą niemiecką z utrzymaniem przywilejów, jakie Polska w Gdańsku posiada.

Po Gdańsku przyjdzie kolej na Pomorze i Śląsk, — które obliczone są już na dalszą metę.

Krylenko sędzią śledczym na Kaukazie.

MOSKWA. Rps. — Naczelny prokurator republiki sowieckiej, Krylenko, przebywa obecnie w Tyflisie, gdzie objął kierownictwo dochodzeń śledczych w sprawie powstania w Gruzji. Zapewniają, że Krylenko jest zwolennikiem zastosowania jaknajdalej idących represyj względem powstańców gruzińskich.

Litwa a Niemcy.

KOWNO (PAT.) Naczelny redaktor wychodzącego tutaj organu rządu niemieckiego „Litanensche Rundschau", Chanier, ogłasza we wspomnianem piśmie artykuł w sprawie stosunków niemiecko-litewskich, w którym daje genezę przyjaźni niemiecko-litewskiej, poczem stwierdza bez ogródek, że Niemcy byli autorami oddania Kłajpedy Litwie. Niemcy również aktualizowały sprawę białoruską, kierując się pragnieniem utworzenia szeregu wolnych narodów od morza Bałtyckiego do morza Czarnego. Niemcy również prowadziły propagandę na korzyść Litwy w sprawie wileńskiej i nie ustaną w swojej pracy, w celu utworzenia wolnej Ukrainy i Białorusi. Tymczasem Litwa źle się odwdzięczyła Niemcom za ich sympatję i pomoc. Litwa nie dorosła do swego zadania przewodnictwa idei narodowej na Wschodzie. Tem się tłumaczy niepowodzenie Litwy w Genewie, gdyż nie można żądać od pacyfistycznie-demokratyczno nastrojonego świata oddania Wilna, gdy jednocześnie prowadzi się kampanja ucisku. Chanier wyraża w końcu nadzieję, że chwila naprężenia stosunków między Litwą i Niemcami będzie tylko epizodem.

Odezwa

do obywateli m. Włocławka.

W niedzielę dnia 28 września 1924 r. odbędzie się uroczystość Odsłonięcia pomnika bojownika za wolność naszej Ojczyzny, włoskiego pułkownika ś. p. Stanisława Bechi'ego, rozstrzelanego przez władze rosyjskie we Włocławku 1863 r.

Na uroczystość tę przybędą do Włocławka przedstawiciele Rządu i społeczeństwa włoskiego oraz najwyżsi przedstawiciele naszego Rządu, dygnitarze państwowi i wojskowi.

Wobec powyższego Magistrat wzywa i uprzejmie prosi wszystkich obywateli m. Włocławka, by w niedzielę dnia 28 b. m. udekorowali domy, balkony i wystawy sklepowe w zieleń, dywany i barwy narodowe. Pożądanem jest, by wywieszano obok naszych flag również i flagi zaprzyjaźnionego mocarstwa włoskiego.

Flaga włoska jest w kolorach: zielonym, białym i czerwonym, równoległych do drzewca (jak flaga francuska).

PREZYDENT: *Krauze.*

Brutalizm Niemców.

KRÓLEWIEC (PAT.) Powracająca w dniu 21 b. m. z Głosów do Olsztyna pielgrzymka polska padła ofiarą brutalnej napaści ze strony wschodnio-pruskich urzędników policyjnych. Uczestnicy pielgrzymki w prawie pustym wagonie kolejowym śpiewali piosenki polskie treści zupełnie obojętnej, na co obecny urzędnik policji kryminalnej poddał ich osobistej rewizji. Po przybyciu pociągu do Olsztyna, eskorta, złożona z kilku policjantów, wśród obelg i wyzwisk zaprowadziła całą pielgrzymkę do komisarjatu. Po spisaniu protokułu i spędzeniu kilku godzin w areszcie, wszyscy uczestnicy pielgrzymki, z którymi obchodzono się podczas przesłuchiwania bardzo brutalnie, byli zwolnieni, zapowiedziano im jednak, że odtąd pozostawać będą pod nadzorem policyjnym.

Wojna domowa w Chinach.

SZANGHAJ, (P. A. T.) — Rokowania pokojowe między dowódcami wojsk Szanghaju rozbiły się z nieznanych dotychczas powodów. Lu-Jung-Czang ze sztabem udał się na front. Oczekują wznowienia kroków nieprzyjacielskich. W obecnej chwili toczy się gwałtowna walka artyleryjska.

Jugosławja o sowietach.

BIAŁOGRÓD, (Russpress) — Minister spraw zagranicznych, Marinkowicz, potwierdził, iż podczas konferencji przedstawicieli państw małej ententy w Dublanach nie przyjęto żadnej uchwały w sprawie uznania rządu sowieckiego. Jugosławia w każdym razie nie uzna obecnie Rosji sowieckiej ze względu na wrogą politykę bałkańską sowietów.

Wichrzenia niemieckie.

KŁAJPEDA, Pat. „Memelländische Rundschau", z d. 21 b. m., ogłasza obszerny artykuł w sprawie wileńskiej i stosunków litewsko - niemieckich. Litwa powinnk zdać sobie sprawę — oświadcza ten dziennik — że na Ligę narodów liczyć nie może i że wskutek tego powinna się zorjentować jedynie w kierunku Niemiec, które ją poprą po wejściu do Ligi narodów. Litwa powinna dążyć do utrzymania przyjaźni z Niemcami. Tymczasem ostatnie wypadki w Kłajpedzie przyjaźń tę naraziły na szwank. W Niemczech, a w szczególności w Prusach wschodnich, zaczynają ostro krytykować zarządzenia litewskie, a rezultatem odezwy Heimatsbundu pruskiego do kanclerza Rzeszy ma być interwencja rządu niemieckiego. Litwa powinna uświadomić sobie niebezpieczeństwo, wynikające dla sprawy wileńskiej i aby utrzymać sympatję niemców, powinna pamiętać, że droga do Wilna prowadzi przez Berlin, a droga do Niemiec przez Kłajpedę.

Burze okrutne i wylewy.

TALLIN, (AW.) Straszliwa burza o sile orkanu wyrządziła w całej Estonji ogromne szkody. W Tallinie, w Hapsalu i w Pernau woda zalała całe dzielnice miasta, pozrywała dachy i powyrywała drzewa z korzeniami. Tallin był pozbawiony komunikacji telefonicznej i telegraficzej z całym światem. W zatoce Fińskiej zatonęło 10 okrętów, których załoga prawdopodobnie zginęła.

LONDYN, (PAT) Szef misji brytyjskiej w Petersburgu złożył władzom miejskim kondolencję z powodu wylewu, który nawiedził to miasto we wtorek. Do chwili obecnej nieznana jest dokładnie liczba ofiar wylewu, straty materjalne jednak są bardzo wielkie. Lokal misji brytyjskiej został również zalany wodą, dzięki jednak energji pracowników misji zdołano uratować archiwa.

BELINZONA, (PAT) Szw. Ag. Tel. donosi, że wskutek oberwania się chmury cały kanton Tessin objęty jest powodzią. Tor kolejowy w dolinie Centovalli jest przerwany. Droga, prowadząca na Gotard jest częściowo zalana. Niektóre miejscowości są zniszczone przez powódź. Jezioro Lago Maggiore pokryte jest pływającemi szczątkami i wielką liczbę orzew, wyrwanych z korzeniami, wskutek czego przerwano ruch okrętowy na jeziorze. Dotychczasowa liczba ofiar wynosi 15 osób.

Gruzja walczy.

PARYŻ (A. W.) Gruziński komitet narodowy komunikuje, iż w całej Gruzji trwają nadal krwawe walki. W ostatnich dwóch tygodniach władze sowieckie wysłały na Kaukaz 60.000 żołnierzy. Główne siły gruzinów skoncentrowały się w górach na północnej granicy.

Rosja sowiecka obraduje.

PRAGA (PAT.) Rozpoczął się tu przy udziale 300 delegatów całego świata, pod przewodnictwem uczonego rosyjskiego Łorczakowa kongres uczonych rosyjskich znajdujących się na emigracji.

Zeppelin.

FRIEDRICHSHAFEN (P. A. T.) Zeppelin Z. R. III rozpoczął zapowiadaną oddawna wielką podróż próbną dokoła Niemiec. Statek powietrzny jest zaopatrzony we wszystkie potrzebne aparaty radiotelegraficzne najnowszego systemu. Podróż wzbudziła tak w prasie, jak i wśród publicznoś

wielkie zainteresowanie. Dzienniki podają obfite wiadomości o przebiegu podróży ze wszystkich miejscowości, nad któremi Zeppelin przelatuje. Dotychczas podróż odbywa się bez wypadku.

Jutro rano około godziny 8-ej spodziewany jest przelot statku nad Berlinem. Przed Hangarem w Stahken ma być ustawiony służący do wzmocnienia głosu aparat, przy pomocy którego będzie się komunikowało zebranej publiczności wszystkie wiadomości przesyłane ze statku drogą radiową. Samoloty będą towarzyszyły Zeppelinowi podczas jego przelotu nad Berlinem.

Szanujcie złoty.

Wy, władcy bogactw i małe poczwarki,
Coście, jak piasek wciąż sypali marki,
Których piekielna jakaś gnała żądza,
By markowego wyzbyć się pieniądza;
Coście, jedyni może na tym świecie,
Mieli państwowy pieniądz swój za śmiecie,
Nauczcie dziś się tej niezbędnej cnoty,
SZANUJCIE ZŁOTY.

Wł. Buchner.

Różne.

Człowiek z ptakami.

Do jednej z restauracyj na Boulevard Saint - Martin w Paryżu przybywa codziennie w południe, jak donosi korespondent amsterdamskiego »Algemeen Handelsblad«, starszy jegomość, niosąc małą klatkę, w której znajdują się dwa ptaszki.

Zająwszy miejsce przy odosobnionym stole, oryginał stawia klatkę na krześle obok siebie i zanim jeszcze zamówi obiad, otwiera jej drzwiczki. W jednej chwili oba ptaszki wylatują, szczebiocząc, z klatki i jeden z nich zasiada na ramieniu oryginała, drugi zaś na poręczy jego krzesła lub na rogu stołu i tak cała trójca oczekuje cierpliwie na kelnera.

Gdy tylko pierwsze danie stanęło na stole, oba ptaszki zlatują także na stół i zajmują grzecznie miejsca obok talerza. Pan ich tymczasem kruszy chleb i wybierając najsmaczniejsze kąski z talerza — a zawsze wybiera potrawy, któreby nie szkodziły jego pupilom — podaje te okruszyny kolejno swym towarzyszom, przyuczonym do cierpliwego oczekiwania na swą kolej.

Powtarza się to przy każdej potrawie, a karmieniu ptasząt towarzyszy cicha ich rozmowa z panem. Ptaszki świergocą, a oryginał odpowiadą im, nazywając każdego pieszczotliwie po imieniu.

Po spożytym obiedzie, jegomość stawia klatkę na stole i czeka, aby towarzysze jego, polatawszy trochę, wróciły do swej klatki.

Za co zamordowano metropolitę Jerzego.

WARSZAWA. W karnym sądzie okręgowym — jak już donosiliśmy — rozpoczęła się sprawa duchownego prawosławnego Szmaragda Łatyszenki, oskarżonego o zamordowanie metropolity antokefalnej cerkwi prawosławnej w Polsce ś. p. Jerzego. Przewodniczy kompletowi sądowemu sędzia Kozakowski. Po odczytaniu aktu oskarżenia Łatyszenko oświadczył w języku rosyjskim, iż do winy nie poczuwa się, gdyż zamordował metropolitę Jerzego, jako zdrajcę cerkwi prawosławnej w Polsce.

Pogrzeb na morzu.

Zmarły w tych dniach pod Hastingsem, w Anglji, właściciel willi nadmorskiej, niejaki mr. Bromhead, pozostawił testament, w którym rozporządził, aby ciało jego, złożone w trumnie, pochowane było w morzu o trzy mile ang. w linji prostej od willi, w której mieszkał za życia.

Zgodnie z tą wolą zmarłego, trumnę z jego zwłokami umieszczono na łodzi, w której zajął też miejsce duchowny. Gdy łódź znalazła się w odległości przepisanej od brzegu, duchowny odmówił modły pogrzebowe i trumnę spuszczono do morza. Krewni nieboszczyka przypatrywali się temu oryginalnemu pogrzebowi przez lornetki z balkonu willi, testament bowiem dziwaka za strzegał również, aby żaden z nich nie znajdował się w orszaku pogrzebowym.

Ilu adwokatów jest w Polsce.

Adwokatów w całej Polsce było w roku 1923 ogółem 3201, a kandydatów adwokackich 1154; liczba notarjuszy wynosiła 549, a kandydatów notarjalnych 179. Na dzielnicę dawniejszą austryjacką przypadło 2111 adwokatów, na byłą dzielnicę pruską 106, na b. dzielnicę rosyjską 905. Najwięcej adwokatów było we Lwowie, a to 521, Warszawa liczyła tylko 480, Kraków 264, Poznań 31. Kandydatów adwokackich w Małopolsce było 1011. Notarjuszów było najwięcej w b. dzielnicy rosyjskiej a to 307, w Małopolsce 157, w Poznańskim 60, w woj. krakow. 25. We Lwowie było 8 notarjuszów, w Warszawie 40, w Poznaniu 14 w Krakowie 44.

Czem jest człowiek na łamach dziennika?

Gdy się urodzi, zawsze zdrowym i mocnym chłopcem; gdy zbiegnie swym rodzicom, kochanym i dobrym synem, któremu się wszystko przebacza; gdy szuka pokoju umeblowanego, inteligentnym i przyzwoitym panem, gdy poszukuje na tej niezwyklej drodze (w dziale ogłoszeń) towarzyszki życia, młodym mężczyzną z dobrej rodziny; gdy zgubi swój portfel, biednym pracownikiem, który za powstałą szkodę jest odpowiedzialny wobec swej firmy; gdy zmieni swój stary kapelusz na nowy, dobrze znanym panem, któremu się pragnie zaoszczędzić nieprzyjemności — i wreszcie gdy umrze, kochającym małżonkiem i niezapomnianym przyjacielem wszystkich tych, którzy go znali.

Lloyd George dał się odmłodzić.

RZYM. Dzienniki tutejsze donoszą, iż prof. Cervelli, specjalista od operacji w przeszczepianiu gruczołów, wezwany został do Londynu, by prof. Woronowowi być pomocnym w dokonaniu „odmładzającej" operacji na osobie Lloyd George'a.

Nie wiadomo dotychczas, czy chodzi tu o złośliwy żart pewnego rzymskiego dziennika, czy też istotnie Dawidek Lloyd George zapragnął gruczołów szympansa, aby prócz politycznego wigoru poczuć w sobie jeszcze inne, dawno zamarłe, a wcale nie polityczne pragnienia.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Czytelników „Słowa Kujawskiego" prosimy o nadsyłanie korespondencji z każdego zakątka z opisem wszystkiego, co się tam dzieje, nie pomijając krzywd i nadużyć, przeciwko czemu stawać będziemy z całą stanowczością.

Ogłaszajcie się w „Słowie Kujawskiem"

REDAKTOR: ALEKSY-LESZEK LASIŃSKI CZCIONKAMI DRUKARNI DIECEZJALNEJ WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.